

Ewa Lipska z „Tuwimem”. Laudacja i puenta

Jury w składzie: Jarosław Mikołajewski (przewodniczący), Krystyna Pietrych, Iwona Smolka, Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki i Magdalena Rabizo-Birek akcentowało społeczny aspekt twórczości Ewy Lipskiej, która w ostatnim czasie (także w wydanym niedawno tomie „Pamięć operacyjna”) porusza tematy związane z rzeczywistością cyfrową. Nagrodzona powiedziała zaś ze sceny Teatru Nowego im. K. Dejmka, że twórczość literacka patrona nagrody wpisuje się w dzisiejszą polską rzeczywistość.

- Tuwim był popularny, ale bywał też obiektem ataków skrajnej prawicy - mówiła poetka. - Jesteśmy krajem po doświadczeniach II wojny światowej i kiedy patrzę na budzący się nacjonalizm, ogarnia mnie lęk. Mogłabym zacytować „Kwiaty polskie”, by rzec: „i wstyd mi tylko za ojczyznę”.

Nagrodę Ewie Lipskiej wręczyła, gratulując w kilku słowach, Dagmara Śmigielska, dyrektor Wydziału Kultury łódzkiego magistratu, przed uroczystością z recitalem wystąpiła aktorka, piosenkarka i pedagog Szkoły Filmowej w Łodzi Agnieszka Greinert, wykonując w muzycznym trio piosenki oparta na poezji Juliana Tuwima i z muzyką cenionego łódzkiego kompozytora Pawła Hertla. Po gali odbył się koncert zespołu Małe Instrumentu.

Poniżej prezentujemy fragmenty laudacji przeczytanej przez Magdaleną Rabizo-Birek w Teatrze Nowym. W obszerniejszej formie mają one zostać opublikowane w "Tygodniku Powszechnym". Pod laudacją umieszczamy treść wystąpienia Przemysława Owczarka, dyrektora Domu Literatury w Łodzi, kończącego festiwal i galę nagrody.

Laudacja dla laureatki Nagrody im. Juliana Tuwima za rok 2017 Ewy Lipskiej

Kiedy miesiąc temu, po zwyczajowo burzliwej dyskusji, zakończonej powszechną zgodą, zdecydowaliśmy o przyznaniu tegorocznej Łódzkiej Nagrody Literackiej imienia Juliana Tuwima Ewie Lipskiej, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że przypadnie jej ona dokładnie na półwiecze debiutu [...] Ewa Lipska trafiła do grona klasyków polskiej poezji wcześniej niż jej rówieśnicy z obfitującej w wybitne osobowości Nowej Fali, zwanej też „pokoleniem '68”. [...] W swych wierszach i prozie poddaje wiwisekcji wiary, ideologie i idee organizujące zbiorową i indywidualną wyobraźnię, wpływające zarówno twórczo, jak i destrukcyjnie na rzeczywistość (w tomie ostatnim są nimi: historia, postęp i strach), nie pomijając w swych krytycznych diagnozach sztuki i artystów. Napisała przed laty w wierszu o znaczącym, ale opatrzonym znakami pytania, tytule Poeta? Zbrodniarz? Szaleniec?: „szuka ratunku w języku/ który jak wszystkie żywe gatunki / gotowy jest do okrucieństwa i zdrady”. Jednak w ostatnim tomie decyduje się „rozgrzeszyć” ukochaną swą muzykę. [...] Ewa Lipska skromnie, bez błyskotliwych wzlotów i fanfar, ale niezmiennie istnieje w polskiej poezji już pięćdziesiąt lat. Na czym polega fenomen jej wiecznej młodości i aktualności jej utworów? Jaki sekret kryje się w jej lapidarnych wierszach i poetyckiej prozie, których nie wspiera żadna pozaliteracka legenda – ani biograficzna, ani polityczna, ani religijna? [...] Zawsze uważnie wczytuję się w jej etycznie zaangażowane, mądre wiersze, opowiadające – jak zwykła podkreślać za mistrzem swej generacji Cyprianem Norwidem – o „moim kraju”. Jest bowiem Ewa Lipska jednym z najwnikliwszych poetyckich komentatorów polskiej rzeczywistości, a jej diagnozy są wyjątkowo trafne. Tak jak ostatnia, zawarta w pochodzącym z ostatniego tomiku wierszu *Bitwa pod Rozumem*:

W bitwie pod Rozumem
straciliśmy sporo krwi.

Kto teraz będzie
umierał za ojczyznę?

Nie ma chętnych.

Zgłosił się jedynie
Amator mocnych wrażeń.

Dubler patrioty.

Mowa kończąca Galę V edycji Łódzkiej Nagrody Literackiej im. Julianan Tuwima

Jedenaście edycji festiwalu – jedenaście lat z życia łódzkiego środowiska literackiego. Bez wizji Zdzisia Jaskuły i Andrzeja Strąka nie byłoby Pulsu Literatury. Nie byłoby Pulsu Literatury bez opozycyjnego pisma jakim był „Puls Nieregularny Kwartalnik Literacki”, który w Łodzi skupiał wspaniałych publicystów, twórców i artystów. Z tego środowiska wyłonił się Oddział Łódzki Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, współorganizator festiwalu. Dwa lata temu odszedł od nas Zdzisław Jaskuła. W tym roku pożegnaliśmy Piotra Bikonta, także współtwórcę „Pulsu”, który do Łodzi wracał wielokrotnie, i z którym snuliśmy plany kolejnych artystycznych przedsięwzięć. Na tegorocznej edycji grała i śpiewała jego córka Marysia Bikont w cudownym jazzowo-folkowym składzie Odpocznó i czułem, że Piotr był także z nami. Etos opozycyjnego „Pulsu”, etos wolnej i niezależnej kultury, jest etosem naszego środowiska literackiego. Chociaż moje pokolenie dorastało w wolnej Polsce te wartości są dla mnie niezbywalne. Ich przetrwanie zawdzięczamy także Andrzejowi Strąkowi. Bez jego organicznej pracy nie byłoby sukcesów łódzkiego środowiska literackiego.

Jedenaście lat festiwalu to świetny okres rosnącej w siłę łódzkiej literatury. Mamy wiele do zrobienia i nie wystarcza nam, że tak dobrze ocenia się w literackiej Polsce pracę Domu Literatury nominując i nagradzając nasze wydawnictwa, doceniając nasz program działania. Każdego dnia, poprzez kolejne artystyczne, literackie i społeczne projekty budujemy wizerunek Łodzi jako miasta niezawisłej i otwartej na dialog metropolii, wierząc, że te wartości nie mogą się właściwie spełnić bez wysokoartystycznej literatury i powiązanych z nią okołoliterackich działań przynależnych do różnych dziedzin artystycznych. Zdzisław Jaskuła zawsze dbał o to, by kolejne edycje festiwalu miały jasne przesłanie i wiodący temat, zaś jego wytyczne diagnozowały istotne problemy kultury i społeczeństwa obywatelskiego. Mam nadzieję, że hasło tegorocznej edycji „Nie/podległość Awangardy” spełniło w całości ten postulat.

Gościliśmy wspaniałe artystki i pisarki, wspaniałych artystów i pisarzy. To był też festiwal bardzo mocnych kobiecych głosów. Przypomnę tylko dwa z nich: o Europie, demokracji i literaturze rozmawiały ze sobą najlepsze pióra Europy i Polski, Laureatka Nagrody Nobla Herta Muller i Olga Tokarczuk, dwukrotna laureatka nagrody Nike, której nazwisko pojawia się na noblowskiej giełdzie. Głęboko zapadły mi w pamięć słowa Varujana Vosganiana, wybitnego prozaika, byłego ministra finansów Republiki Rumuńskiej i kandydata na komisarza Komisji Europejskiej, który powiedział, że historia to liczby – 6 milionów ofiar holokaustu. Ale tylko literatura i sztuka są w stanie ukazać pojedynczość ludzkich losów. Dlatego przez literaturę i inne dziedziny artystyczne możemy tworzyć otwarte społeczeństwo obywatelskie, docierać do pojedynczego odbiorcy, wspierać trudny proces kształtowania samoświadomości w demokratycznym społeczeństwie.

Jako antropolog kultury muszę wyraźnie podkreślić następującą kwestię. Świat naszych wartości, których nośnikiem jest właśnie kultura, nie będzie stabilny i mocny jeśli nie będziemy go

odpowiednio wspierać. Komercjalizacja nie obroni tych wartości, ponieważ są niezbywalne, nie obroni ich także ciasny kostium narodowej ideologii. Kultura nie zarobi sama na sobie i nie może być też narzędziem propagandy. Obydwa te procesy prowadzą do jej wyjałowienia w towar albo niebezpieczny dla społeczeństwa obywatelskiego upolityczniony monolit. Dlatego stokrotnie dziękuję za wsparcie finansowe Pulsu Literatury i Nagrody im. Juliana Tuwima wszystkim podmiotom, które go udzieliły. Szczególnie Urzędowi Miasta Łodzi, Panu Wiceprezydentowi Krzysztofowi Piątkowskiemu i Pani Dyrektor Wydziału Kultury Dagmarze Śmigielskiej. Dziękuję Narodowemu Centrum Kultury za możliwość pozyskania środków, dzięki którym tak godnie kończymy w Łodzi obchody Roku Awangardy. Dziękuję naszym partnerom zagranicznym: Austriackiemu Forum Kultury w Warszawie, Węgierskiemu Instytutowi Kultury w Warszawie, Rumuńskiemu Instytutowi Kultury w Warszawie, Instytutowi Goethego w Warszawie. Dzięki tym europejskim instytucjom mogliśmy ofiarować łodzianom program, którego wydarzenia dostarczyły wielu obywatelom naszego miasta wspaniałych wzruszeń. Dziękuję wszystkim partnerom z Łodzi i całego kraju, którzy wsparli nasz program. Ich lista jest ogólnie dostępna. Bez Teatru Nowego w Łodzi, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Książki Artystycznej i wielu innych podmiotów, nie byłoby tak godnego programu.

Dziękuję Całemu Zespołowi Domu Literatury za ogromną pracę, za którą wielokrotnie podczas festiwalu nas chwalono. Wszystkie działy stały na wysokości zadania. Kochani Pracownicy Domu Literatury, pracować z Wami i przewodzić Wam to dla mnie zaszczyt, nawet jeśli coś nieopatrznie zbroicie. Jestem z Was dumny, wiele się od Was nauczyłem. Dziękuję wolontariuszkom za ich zaangażowanie we wszelkie festiwalowe działania.

Szanowni Państwo, czasy są niespokojne. Wielokulturowe dziedzictwo naszego miasta zobowiązuje nas do tworzenia szczególnej przestrzeni dialogu i praktykowania sztuki kompromisu. Polska to nie ciemnogród i klasa oświeconych, lepszy i gorszy sort. „Diabellein” w grece znaczy „dzielić, oszukiwać, mówić oszczercze słowo”. Stąd się wywodzi słowo „diabeł”. Zło, realne czy metafizyczne – jak mówił jeden z moich mistrzów – dzieli rodziny, sąsiadów, przyjaciół, lud i elitę, wywraca sens słów, wypacza wartości. Twórzmy wspólnotę świadomych obywateli. Dziękuję, że tu jesteście. Niech towarzyszy nam duch dialogu, bez względu na to, czy pochodzi z tego, czy tamtego świata. To jest duch demokracji i kompromisu, nie zwycięzców i podległych, podbitych i eliminowanych. Pokój nam wszystkim – życzy Dom Literatury.

Przemysław Owczarek